

Marian Banaszak

Kronikarski i hagiograficzny wizerunek biskupa we wczesnym średniowieczu polskim (materiał dla teologii duchowości w Polsce)

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 3/1, 9-18

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. MARIAN BANASZAK

**KRONIKARSKI I HAGIOGRAFICZNY
WIZERUNEK BISKUPA
WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU POLSKIM
(Materiał dla teologii duchowości w Polsce)**

Temat referatu *Hagiograficzny i kronikarski wizerunek duchowości biskupa w średniowieczu*, podany organizatorom jako roboczy, i tak wydrukowany w *Programie* dzisiejszej Sesji Naukowej, wymaga uściślenia i uzupełnienia ze względu na swoją treść. Wymaga też podtytułu. Przedstawia bowiem kronikarski i hagiograficzny wizerunek biskupa we wczesnym średniowieczu polskim, a faktycznie wizerunek tylko jednego biskupa, św. Wojciecha. Nie jest nadto pełnym opracowaniem nawet tak zawężonego tematu. Są to refleksje historyka, które co najwyżej mogą stać się materiałem dla teologii duchowości w Polsce, ewentualnie dla historii duchowości w Polsce, o ile taki kierunek istnieje.

Zmiana tytułu nastąpiła, bo temat został powierzony historykowi, który ma wątpliwości czy metoda historyczna wystarcza, żeby opracować wizerunek duchowości? Wydaje mi się, że nie wystarcza.

Karol Górski wydał *Zarys dziejów duchowości w Polsce*. Taki tytuł umieścił na okładce książki i na karcie tytułowej, natomiast Uwagi wstępne (s. 12) zaczyna od stwierdzenia: „Książka, której tytuł brzmi *Od religijności do mistyki – Zarys dziejów życia wewnętrznego*, poświęcona jest historii przeżywania stosunku człowieka do Boga, takiego, jaki się przejawia w ramach Kościoła, opierając się na jego dogmatach, sakramentach i nauce o łasce. Nie dotyczy ona zagadnień psychologii religii – jest to książka historyczna. Może ona co najwyżej dostarczyć psychologom materiałów”.

Takie założenie przyjąłem dla swego referatu: dostarczyć materiału teologom (historykom) duchowości.

Karol Górski opowiada się za utożsamianiem duchowości z życiem wewnętrznym. Inaczej ujmuje ten problem Encyklopedia Katolicka. Autor hasła duchowość chrześcijańska (Miroslaw Dani-

luk) zaznacza, że obejmuje ona wszelkie przejawy życia chrześcijanina, wchodzące w zakres etosu chrześcijańskiego, a przejawiające się głównie w religijności, ascezie oraz mistyce; łącznie z nimi stanowią przedmiot badań odrębnego działu teologii (duchowości religijnej teologia)¹

Z tej definicji wyciągam dla siebie wnioski, że o duchowości biskupów w średniowieczu mógłbym mówić, gdybym znał ich etos, religijność, ascezę i mystykę. O ile wiem, nie ma szczegółowych opracowań tych zagadnień, bez których nie może być syntetycznego wizerunku duchowości biskupa. Musiałem więc w tytule swojego wykładu opuścić termin duchowość. Ograniczam też wykład merytorycznie do przedstawienia wizerunku biskupa w zarysie religijnym, bez zaznaczania co dotyczy etosu, co religijności, co ascezy, a co mistyki.

Brak opracowań – poza jednym, Tadeusza Silnickiego *Św. Wojciech – Człowiek i Święty oraz Jego działalność na tle epoki*² – wymaga analizy wszystkich życiorysów, biografii, biogramów oraz przekazów źródłowych o życiu i działalności biskupów polskich w okresie średniowiecza. Jej przeprowadzenie do niniejszego opracowania było czasowo nierealne, nawet przy zacieśnieniu okresu badawczego do wczesnego średniowiecza polskiego.

Materiał, wzięty do analizy, także trzeba było zacieśnić. Oprócz opracowania T. Silnickiego, uwzględniłem tylko Jana Kanapariusza *Świętego Wojciecha Żywot Pierwszy*³ i Brunona z Kwerfurtu *Świętego Wojciecha Żywot Drugi*⁴. Te pozycje zacieśniły temat do osoby św. Wojciecha Biskupa i Męczennika. Czy to dobrze? Na pewno jest

¹ W *Encyklopedii Katolickiej* zostały podane dwie definicje duchowości. Jedna dotyczy duchowości w szerszym znaczeniu (kol. 330). Duchowość religijna: forma duchowego życia, opartego na akceptacji sacrum jako wartości nadrzędnej, kształtującej świadomość człowieka i jego dążenie do osobistej doskonałości w perspektywie pełni eschatycznej, zespala w sobie religijność, ascezę oraz mystykę, wchodząc również w skład etosu, i łącznie z nim stanowi przedmiot badań odrębnego działu teologii (duchowości religijnej teologia).

Drugie hasło w *Enc. Kat.* (kol. 317) dotyczy duchowości chrześcijańskiej jako działu (formy) duchowości religijnej: Duchowość chrześcijańska, forma duchowego życia człowieka religijnego (duchowość religijna), zmierzającego do zjednoczenia z Bogiem przez Jezusa Chrystusa, kształtowana i realizowana zgodnie z jego nauką, przykładem życia oraz dziełem zbawczym (ewangelia) w ramach chrześcijaństwa; obejmuje wszelkie przejawy życia chrześcijanina, wchodząc w zakres etosu chrześcijańskiego, a przejawiającego się głównie w religijności, ascezie (III-V), oraz mistyce (II); łącznie z nimi stanowi przedmiot badań odrębnego działu teologii (duchowości religijnej teologia).

² W: *Święty Wojciech* 997-1947. Gniezno 1947, s. 23-71.

³ W: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*. Warszawa 1966, s. 23-86.

⁴ *Tamże*, s. 87-154.

to korzystne dla tematu, bo pozwala ukazać wszystkie duchowe rysy biskupa, tego właśnie Biskupa, w podwójnym wymiarze: kronikarskim i hagiograficznym (pierwszy wymiar może byłoby lepiej nazwać faktograficznym).

Trzeba też przyjąć, że biskup Wojciech uznany za pierwszego Patrona Polski i obdarzony własnym oficjum liturgicznym, w następnych pokoleniach kształtował wizerunek idealnego biskupa⁵.

*

Według T. Silnickiego „Wojciech w latach młodości był piękny, wesoły, inteligentny, sprytny, lubiany. Świętego wcale nie zapowiadał. Być może nie były mu obce porywy i nastroje pobożności, które legenda wyolbrzymiła”⁶.

Przed tą charakterystyką Wojciecha w latach młodości, Silnicki dając pochwałę *Zywotowi* Brunonowemu, zaznaczył: Później oczywiście poczęła tworzyć się dokoła postaci św. Wojciecha legenda z nieodłącznym pierwiastkiem cudowności. Pierwsze takie legendarne naloty są już w rzymskim kanonizacyjnym życiorysie⁷.

Obie wypowiedzi wymagają metodycznych uściśleń. Zanim ich dokonamy, naszą uwagę zwróćmy na wymienionych już pięć przymiotów osobowości młodego Wojciecha: piękny, wesoły, inteligentny, sprytny, lubiany. Do nich dodano szósty przymiot: pobożność, ale według T. Silnickiego, to przymiot w tym okresie jego życia niestały.

Z przymiotów następnego okresu życia Wojciecha, gdy dojrzeje duchowo, jak zaznacza Silnicki, wysuwa się na pierwsze miejsce mistycyzm. Wtedy „niepoślednią rolę w jego życiu i umysłowości będą odgrywać sny i wizje, jak to bywa u mistyków. Rozpłomienione uczucie Bożej miłości owładnie nim i poprowadzi do męczeństwa”⁸.

Zanim te trzy przymioty: rozpłomienione uczucie Bożej miłości, mistycyzm, „męczeństwo ujawnią się u Wojciecha, dozna on odmiany życia (dojrzeje duchowo): „Wypadkiem, który wstrząsnął Wojciechem i wywarł na nim tak głębokie wrażenie, że aż skłonił do natychmiastowej odmiany życia, była śmierć praskiego biskupa Detmara, której był świadkiem. [...]. Od tej chwili stał się innym

⁵ Dokonałem analizy dwóch *Kronik*, najbliższych czasowo św. Wojciechowi: *Anonima* tzw. *Galla Kroniki Polskiej* (Wrocław 1968) oraz *Kosmasa Kroniki Czechów* (Warszawa 1968), ale o św. Wojciechu obie piszą bardzo mało. W *Kronice* Galla jest też mało o biskupach, więcej o nich pisze Kosmas i te rysy duchowe mogłyby stanowić przedmiot analizy w moim referacie, gdyby czas na to pozwolił.

⁶ T. Silnicki, *dz. cyt.* s. 39-40.

⁷ *Tamże*, s. 27.

⁸ *Tamże*, s. 40.

człowiekiem aż do niepoznania, aż do zdumienia wszystkich, którzy go znali i pamiętali, a może dzielali jego zabawy i rozkosze⁹. Silnicki pisząc o tym, nie używa słowa nawrócenie. W innym miejscu (s.46) powie, że „to był duchowy kryzys, wprost przełomowy i rozstrzygający o całej reszcie życia”, a jednak to, co opisał, miało oznaczać nawrócenie.

Historia zna nawrócenia od niewiary do wiary, od złego (grzesznego) życia do życia dobrego (moralnego). Ale też zna nawrócenia (wewnętrzne) od mniejszego dobra do dobra większego, od życia moralnie dobrego do życia doskonałego. Czy opis Silnickiego odpowiada temu pierwszemu czy drugiemu typowi nawrócenia?

Pytanie ważne, bo od tego, czym była ta natychmiastowa odmiana życia zależy zakwalifikowanie pierwszego okresu życia Wojciecha do normalnego rozwoju jego życia wewnętrznego, czy też uznanie go za sprzeczne z wymaganiami życia wewnętrznego.

Kolejne przymioty Wojciecha, który „po odmianie życia”:

– był wierny i wytrwały („Wstąpiwszy na nową drogę już z niej nie zejdzie. Zaprowadzi go ona ostatecznie na śmierć męczeńską”¹⁰),

– miał czułe sumienie i poczucie odpowiedzialności („Odnaczał się nadzwyczajną czułością sumienia, czuł bowiem ciężącą na sobie odpowiedzialność nie tylko za własne czyny, ale za postęпки innych, za rzeczy i stosunki, których nie zawinił i którym się z całych sił, choć bezskutecznie przeciwstawił”¹¹),

– oddawał się umartwieniom, modlitwie i miłosiernym uczynom („Biskup wiódł życie ascetyczne, niemal mniszę”¹²).

Te przymioty widzi Silnicki u Wojciecha w pierwszym okresie jego biskupstwa w Pradze. Gdy Wojciech opuścił Pragę, Silnicki stwierdza: „Wojciech nie odnaczał się samodzielnym sądem: nie wie, waha się, próbuje, ustawicznie pyta o rady. Dopiero gdy znajdzie się w klasztorze, w organizacji pod regułą i władzą, będzie szczęśliwy, bo nie będzie musiał rządzić nie tylko innymi, ale i sobą samym”¹³.

Nagle zamiast przymiotów, mamy braki, zamiast cnoty, wady. Silnicki nie rozwiązuje dylematu: czy biskup (w ogóle jakikolwiek człowiek), który ma poczucie odpowiedzialności, może jednocześnie nie mieć samodzielnego sądu? Silnicki nie widzi sprzeczności w swojej relacji o spotkaniu Wojciecha z opatem Nilem (w Valletuce niedaleko od monte Cassino): „Nil poznał się natychmiast na Wojciechu nie tylko przez to, że ocenił jego wartość – wszak później powie o nim, że

⁹ *Tamże*, s. 43.

¹⁰ *Tamże*.

¹¹ *Tamże*, s. 49

¹² *Tamże*.

¹³ *Tamże*, s. 50.

nie zdarzyło mu się nigdy widzieć młodzieńca przejętego tak żarliwą miłością Boga – lecz także przez to, że ten znawca ludzi i lekarz dusz ocenił najtrafniej typ psychiczny Wojciecha i zastąpił brak decyzji u niego własną decyzją. Oto skierował go do życia zakonnego, mianowicie do rzymskiego klasztoru św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie¹⁴.

Według mojego rozeznania, w realnym wizerunku człowieka duchowego, a tym bardziej biskupa, nie może być intensywnej barwy czerwieni (żarliwa miłość Boga) i ponurej barwy czerni (brak decyzji). Silnicki utrwała tę czarną barwę, gdy stwierdza, że pójście Wojciecha za radą Niła pozwoliło mu w klasztorze na Awentynie znaleźć „silną podstawę i ramę bytowania, co było zbawienne dla jego delikatnej, nadmiernie skrupulatnej, ale niezbyt samodzielnej, a w zetknięciu z życiem nieszcześliwej natury”¹⁵.

Silnicki, kreśląc wizerunek biskupa Wojciecha, który nazwałem faktograficznym, nie zawsze należycie interpretuje fakty. Mamy więc po raz wtóry nałożenie czarnej barwy na pastelowe kolory wizerunku (nałożenie nie obok, tylko na):

– Wojciech w Pradze nie potrafił sobie zjednać nikogo,
 – Wojciech w klasztorze awentynskim zjednywał sobie wszystkich („kochali go wszyscy, a najwięcej opat, bo miał osobisty urok i wdzięk, odznaczał się wzniosłym idealizmem”¹⁶).

– Wojciech w Polsce był pokochany przez Bolesława Chrobrego (władca chciał go u siebie zatrzymać), bo „uległ temu osobliwemu urokowi, jaki wywierał Wojciech – urokowi świętości”¹⁷.

– Silnicki, gdy wcześniej omawia pobyt Wojciecha na dworze cesarza Ottona III, nie dostrzegł „osobliwego uroku, jaki wywierał Wojciech – uroku świętości”, dostrzegł jedynie, że Wojciech oddawał się umartwieniom i spełnianiu najprostszycy posług i robót, bez określenia, czy to płynęło z pokory, czy z miłości bliźniego¹⁸.

¹⁴ *Tamże*, s. 51.

¹⁵ *Tamże*, s. 51-52.

¹⁶ *Tamże*, s. 52: „Nie tylko Wojciech czuł się dobrze w klasztorze, lecz i wszystkim było dobrze z nim. Kochali go też wszyscy, a najwięcej opat. Posiadał widocznie rzecz rzadką: osobisty urok i wdzięk, którym podbijał serca na równi z wielkimi cnotami i wzniosłym idealizmem. On, który nie znajdował posłuchu i powodzenia w Pradze, gdzie nie potrafił sobie zjednać nikogo, tu w zaciszu rzymskiego klasztoru wydawał się zupełnie innym. Właściwie warunki wywołały nowe objawy i skutki. Ostatnie zdanie zdaje się wskazywać, że autor rozumie zjednywanie sobie ludzi jako relację dwustronną: zjednywujący i zjednywani. W Pradze zjednywani nie chcieli się dać zjednać, w klasztorze zjednywani tworzyli owe właściwe warunki”, o których mówi Silnicki.

¹⁷ *Tamże*, s. 62.

¹⁸ *Tamże*, s. 60-61.

U Silnickiego niespójność wizerunku osobowego św. Wojciecha jest najbardziej rażąca w tym, co pisze o jego śmierci. Gdy w Prusach, Wojciech, Gaudenty-Radzim i Benedykt dotarli nieco w głąb ładu, „w pobliżu dworu jakiegoś możnego pana” i ten rozkazał im bezwzględnie opuścić ziemię, grożąc śmiercią, wrócili nad morze i szli brzegiem ku polskiej granicy. „Wojciecha ogarnęło przygnębienie i wyczerpanie”¹⁹. Z tej relacji autora można wnioskować, że Wojciech chciał uniknąć śmierci. Gdy jednak Wojciecha i jego towarzyszy dosięgnął pościg z dworu i Wojciechowi zadano śmierć, Silnicki poprzestaje na stwierdzeniu tego faktu, nie opisuje okoliczności śmierci i źródła lęku Wojciecha przed nią, lecz się stara, co jest zaskakujące, ten lęk „po ludzku” wytłumaczyć: „Św. Wojciech umierał, jak tego pragnął w męczeństwie. Nie zmniejsza jego bohaterstwa objaw tak bardzo ludzki i zrozumiały, że w obliczu śmierci ogarnęła go na chwilę trwoga – wprost przeciwnie, te jego błagalne słowa „czego chcesz, ojcze?”, skierowane do kapłana-mordercy, czynią go nam bliższym, a jego ofiarę większą. Nie wydał jęku ani skargi, nie uchylał się od ciosów, pozostał wierny sobie”²⁰.

W wizerunku św. Wojciecha, jaki nakreślił T. Silnicki, występuje to, co nazwałem niespójnością rysów. Występuje też brak niektórych rysów duchowości biskupa, które ukazują obaj jego hagiografowie, Jan Kanapariusz i Brunon z Kwerfurtu.

Jaka tego przyczyna? Wszak oni, ale też Silnicki, opierają swój wizerunek św. Wojciecha na tej samej faktografii. Wyjaśnieniem, chyba jest to, że T. Silnicki mniej oparł się na źródłach, a więcej (głównie) na opracowaniach, zwłaszcza – jak to sam określił²¹ – na „jedynej obszernej monografii H.G. Voigta, profesora w Królewcu, Niemca i protestanta, ale człowieka rzetelnego i sumiennego badacza, który dał nie tylko dzieło umiejętnie i z talentem napisane, ale ożywione szczerym dla świętego uczuciem”.

Brakiem analizy przekazów źródłowych tłumaczę sobie u T. Silnickiego (i u niektórych innych autorów) uproszczony rys wizerunku św. Wojciecha, gdy pisze²², że Biskup przed swoim nawróceniem „żył jako rozkoszny rycerz (*deliciosus miles*), całą duszą oddawał się sprawom świeckim, gonił za przyjemnościami. Wszak był księciem, więc wiódł życie okazałe”. Autor po prostu nie zwrócił uwagi, że Kanapariusz nieco wcześniej odnosi do św. Wojciecha

¹⁹ *Tamże*, s. 65.

²⁰ *Tamże*.

²¹ *Tamże*, s. 323.

²² Za Kanapariuszem *Świętego Wojciecha Żywot Pierwszy*. W: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*. Warszawa 1966, s. 35; T. Silnicki, dz. cyt., s. 43.

określenie „miles”. Podając informację o powrocie św. Wojciecha ze szkoły w Magdeburgu, zaznacza: „Wychowanek zaś ujrzał znów ojczyznę i drogich krewnych, po czym z rąk biskupa świętego miasta Pragi przyjął zbroję rycerza Chrystusowego. W średniowieczu „przyjąć zbroję rycerza Chrystusowego oznaczało zostać duchownym”. Jeżeli więc Kanapariusz po raz wtóry nazywa Wojciecha „deliciosus miles”, należy to tłumaczyć także jako „duchowny”. Silnicki oddaje przymiotnik „deliciosus” jako „rozkoszny”, chyba trafniejsze jest „wytworny”. Otrzymuje się wtedy taki sens zdania, że Wojciech przed nawróceniem „żył jak wytworny duchowny”. Oczywiście, wytworny duchowny, jak i wytworny rycerz mogli „oddawać się sprawom świeckim i gonić za przyjemnościami”. Czy jednak musiało to być w sposób grzeszny? Ani cytowany tekst, ani cały przekaz źródłowy nie daje podstawy, że Wojciech jako „wytworny duchowny” prowadził życie grzeszne. Należy więc przyjąć, że u niego „odmiana życia” nie oznaczała odwrócenia się od grzechów do dobra, lecz „wewnętrzne nawrócenie” (od stanu mniej doskonałego do bardziej doskonałego).

Obojętnie, czy na podstawie własnej analizy obu pism hagiograficznych, czy też idąc w tym za innymi autorami, Silnicki uznaje²³, że żywot napisany przez Brunona, jest lepszy i obszerniejszy, „a dzięki obfitym i sumiennie nazbieranym wiadomościom oraz wybitnemu zmysłowi rzeczywistości – tak rzadkiemu w tamtej epoce – urasta do znaczenia pierwszorzędного źródła historycznego. Bruno postawił pomnik swemu Ideałowi. Później oczywiście poczęła tworzyć się dokoła postaci św. Wojciecha legenda z nieodłącznym pierwiastkiem cudowności. Pierwsze takie legendarne naloty są już w rzymskim kanonizacyjnym życiorysie”.

Silnicki używa terminu „legenda, legendarny” we współczesnym znaczeniu tych słów: „legenda [łac.] opowieść fantastyczna, nasycona motywami niezwykłości i cudowności, zwłaszcza z życia świętych i męczenników.

*

W metodologii historii (J. Topolski) mówi się, że historyk korzysta z wiedzy źródłowej i pozaźródłowej. Ta druga oznacza nie tyle opracowania badanego zagadnienia, ale cały zasób wiedzy – spoza źródeł do danego tematu – z którym historyk przystępuje do analizy źródeł. Od tej wiedzy zależy interpretacja przekazów źródłowych. Stąd takie ważne, jak Silnicki rozumiał pojęcie legendy i jaki miał

²³ T. Silnicki, *dz. cyt.*, s. 27.

wzorzec świętości. O jego rozumieniu legendy już mówiłem. Nie dziwi więc jego pogląd, że Wojciech skoro był „piękny, wesoły, inteligentny, sprytny, lubiany, to świętego wcale nie zapowiadał”, tak samo jak jego pogląd, że u Wojciecha występowały młodzieńcze porywy i nastroje pobożności, „które legenda wyolbrzymiła”.

Wizerunek Wojciecha Biskupa, który nakreślił Silnicki można by nazwać kronikarskim, czyli wiernie trzymającym się faktów, a interpretującym je według wymogów krytyki naukowej (faktograficznym). Podane przykłady wskazują, że trudno byłoby nazwać go naukowym wizerunkiem.

Czy metodycznie można odróżnić wizerunek hagiograficzny od wizerunku kronikarskiego?

Można i trzeba. Według mnie, przekazy hagiograficzne więcej mówią, jakim ten wizerunek powinien być, aniżeli jaki był. Ukazują nie tyle wizerunek w świetle faktów historycznych, ile te fakty przedstawiają w świetle wzorca hagiograficznego. Podane fakty nie są zmyśnione, ale ich interpretacja (ukazanie ich istotnego sensu) jest hagiograficzna. Jako przykład mogą nam posłużyć wydarzenia z lat szkolnych św. Wojciecha, opisane przez pierwszego hagiografa tego świętego biskupa i męczennika, Jana Kanapariusza²⁴. Wojciech jako chłopiec „przez cały czas nauki szkolnej nie naśladował tych, którzy popełniali grzechy, i nie zmawiał się z tymi, którym w głowie było bezcelowe życie i dziecinne zajęcia; lecz skoro tylko dłuższa nieobecność mistrza dawała mu sposobność, tajemnymi drogami biegł do miejsc świętych męczenników. Tam w miarę czasu odmawiał modlitwy, lecz przed nadejściem mistrza znowu siedział na swoim miejscu. Chcąc uniknąć ludzkich pochwał za swe dobre uczynki, nocami obchodził ubogich, słabych i niewidomych, stosownie do ich strapiień serdeczną niosąc pociechę”.

Nie trzeba wątpić, że Wojciech w latach chłopięcych miał już większe zamiłowanie do modlitwy, niż do zabaw dziecięcych. Nie trzeba też wątpić, że pełnił uczynki miłosierne wobec „ubogich, słabych i niewidomych”. W tym wizerunku rysem hagiograficznym jest to, że pełnienie uczynków miłosiernych zostało podane nie jako istotny rys jego religijności, ale jako przykład na „unikanie ludzkich pochwał”, czyli na kierowanie się tzw. „dobrą intencją” (bo w wizerunku hagiograficznym „dobra intencja” jest czymś istotnym).

Interpretacja hagiograficzna posługuje się językiem religijnym, a w tym języku (u wielu ludzi wierzących też dzisiaj), gdy mówi się o przyczynie sprawczej wydarzeń, widzi się ją w ostatecznej przy-

²⁴ J. Kanapariusz: *Świętego Wojciecha Żywot Pierwszy*. s. 31-32.

czynie sprawczej wszystkiego, w Bogu. Taka interpretacja sprawia, że nie wierzący mający do czynienia z jakimś wydarzeniem, przypisywanym Bogu, uważają je za legendę, a samą interpretację za poszukiwanie cudowności.

Nie miałem możliwości porównania wszystkich podanych przez hagiografów wydarzeń (dotyczących św. Wojciecha) z faktografią przyjętą przez krytykę naukową. Wydaje mi się, że odrzucone tzw. cudowności jako legendy były faktami, nawet gdy napotykamy na relacje o cudach, zdziałanych przez Wojciecha (Brunon z Kwerfurtu podaje dwa (s. 119-120), zaznaczając, że Wojciech „jeszcze za życia zasłynął jako cudotwórca”).

Uznając wizerunki św. Wojciecha, pióra Jana Kanapariusza i Brunona z Kwerfurtu za hagiograficzne, co nie oznacza, że podające legendy (w dzisiejszym rozumieniu tego słowa), lecz z racji interpretacji faktów z życia św. Wojciecha, widzę u nich różnice w tej interpretacji. Oni bowiem, jak zwykle bywa, wydobywając z wydarzeń rysy duchowe św. Wojciecha, interpretują je według posiadanych wzorców. Jan Kanapariusz miał wzorzec, ukształtowany regułą benedyktyńską, dlatego wizerunek św. Wojciecha, który nakreślił, można nazwać hagiograficzno-monastycznym. Brunon z Kwerfurtu ocenia pewne wydarzenia z życia św. Wojciecha w świetle Pisma Św., dlatego jego wizerunek św. Wojciecha można nazwać hagiograficzno-biblijnym.

THE HISTORICAL AND HAGIOGRAPHIC IMAGE OF THE BISHOP IN THE EARLY MIDDLE AGES IN POLAND

S u m m a r y

In his youth Wojciech was said to have displayed several attributes: he was handsome, joyful, intelligent, shrewd, popular and pious.

Amongst his spiritual qualities his mysticism was prominent. In the early part of his episcopate in Prague he was known for his faithfulness and perseverance. He had a sensitive conscience and a sense of responsibility and devoted himself to the mortification of the flesh, to prayer and acts of charity.

The picture of bishop Wojciech drawn by Silnicki may be called „historical”: it adheres faithfully to the facts and interprets them according to the requirements of critical analysis. But, relying as it does more on secondary than on primary sources, it can only with reservations be called a scholarly portrait.

The hagiographic picture of the saint can be distinguished from the historical. Hagiographic sources say more about what the author thinks the life of the subject should be like than about the life itself. They show the picture not in the light of historical fact but rather present the facts in the light of an ideal model. The study of such sources is helped by a study of religious language which, in speaking about the causes of events, sees the ultimate cause of all things in God. It is all too easy, especially for the non-believer, to dismiss events attributed to the direct agency of God as „legendary”.

To acknowledge the picture of St. Wojciech found in the writings of Jan Kanapaniusz and Bruno of Querfurt as „hagiographic” does not mean, however, that it is legendary but rather that it represents an interpretation of the life of the saint. The two writers in fact offer differing interpretations, for in extracting spiritual features of the saint from the events of his life they use different ideal models. Jan Kanapaniusz uses a model developed under the Benedictine rule and the picture of St. Wojciech he generates can be called monastic. Bruno of Querfurt evaluates certain events in the saint’s life in the light of scripture and his picture may be called biblical.

Transl. by Robert Maniura ZP